GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 176. W Poniedziałek dnia 1. Sierpnia. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Lipca.

Dwór Królewski dzisiaj dn. 28. Lipca przywdziewa żałobę na 14 dni po ś. p. J. K. W. Xięciu Orleans.

Przybył: Xiążę Konstantyn Ghika, Prezes Najwyższego Sądu Wołoskiego, z Drezna.

Odjechał: Xiążę Jerzy Lubomirski do Hamburga.

N. Pan Assessora przy Sądzie Najwyższym Ziemiańskim Heintze w Inowrocławiu Sędzią przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Wolsztynie mianować raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Lipca.

Krótki wyciąg z Sprawozdania z działań Administracyi Królestwa Polskiego w r. 1840.

(*Ciąg dalszy.*)

Przemysł rękodzielniczy. — Chociaż liczba fabrykantów i pracujących w fabrykach sukna, wynosząca w 1839. roku 9515 osób (liczba ich w roku 1838. wynosiła tylko 3505), w roku 1840. powiększyła się do 10,742, jednakże okoliczność tę, przekonywającą o wzmagającéj się czynności, należy poczęści przypisać ściślejszemu robieniu spisów osób pracujących. W ogóle, fabryki sukienne, pomimo wszelkich usiłowań Rządu, dalekie są jeszcze od dawniejszego kwitnącego stanu, który tyle ucierpiał z powodu wypadków zaszłych w roku 1830.

W fabrykach wyrobów wełnianych, w roku 1840. wyrobiono sukna cienkiego i średniego 1,322,547 łokci, grubego i innych tkanin do 1,105,864 łokci, w ogóle za rubli sr. 2,631,531.

Fabryki wyrobów bawełnianych, lnianych i konopnych, wzrastają w kwitnącym stanie. Liczba pracujących w nich w roku 1840. dochodziła do 17,000 osób. Wyrobiono wyrobów bawełnianych i lnianych przeszło 170,000 łokci, nie licząc szalów, chustek do nosa, pończoch, taśmy i innych. Szczególnie doskonalą się fabryki płócien. Rząd dopomagając temu miał staranie o powiększeniu liczby prządków.

W prywatnych żelaznych kopalniach, pracowało 6,133 osób. Wartość wyrobionych w nich metallowych wyrobów, dochodzi 1,263,135 rubli sr.

Fabryki cukru burakowego bardzo się rozkrzewiają, tak dalece, że ilość wyrobionego cukru, wynosząca w roku 1839. 130,000 funt. dochodziła w roku 1840. do 3,200,000 funtów.

W innych fabrykach i zakładach pracowało do 3000 osób. Między fabrykami, szczególnie doskonali się fabryka wyrobów platerowanych. W fabryce wyrobów chemicznych wyrobiono za 265,650 rub. sr., a wartość wyrobów skórniczych, wynosi przeszło 410,000 rub. sr.

W ciągu roku udzielono 13 listów przyznania wynalazków i udoskonaleń, w gałęzi przemysłu, rękodzielnictwa i gospodarstwa wiejskiego. Niektórym nowo-przybyłym fabrykantom udzielone zostały wsparcia.

Ogół obrotów wewnętrznego handlu Królestwa wynosił przeszło 8,000,000 rubli sr.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 9/12. Lipca.

W przeszłą środę dnia 1go Lipca, Radzca Stanu Kusow i Radzca handlowy Ponomarew, deputowani od Stanu kupieckiego miasta Petersburga, tudzież Mer Stolicy Radzca handlowy Alferowski, mieli zaszczyt być przedstawionemi N. Panu dla złożenia najpowinniejszego hołdu z powodu dwudziestéj piątéj rocznicy ślubu JJ. CC. Mości.

N. Cesarz raczył przyjąć tę deputacyą w Swoim gabinecie, w obecności N. Pani, wysłuchać z dobrocią życzenia wiernéj korporacyi kupców i zapewnić ją o swoich względach w sposób najłaskawszy; tudzież wyrazić zadowolenie za założenie, na pamiątkę téj szczęśliwéj rocznicy, domu przytułku i wychowania na 50 dziewcząt siérót z ojca i matki ze stanu kupieckiego i miejskiego, który ma być dołączony do szpitalu dla starców i nie dołężnych.

N. Cesarzowa Jmć raczyła też wynurzyć Swoje zadowolenie Deputowanym i Merowi.

Ukazy rządzącego senatu.

I. 12. Czerwca. — Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi dnia 10. Maja. »Uznając za potrzebne, dla zapobieżenia rozmaitym nadużyciom, postanowić, aby osoby pochodzące ze stanu włościańskiego i wyniesione do godności szlacheckiéj, nie władały takiemi osiadłemi dobrami, w których oni, albo ich ojcowie, lub ich dziadowie zapisani byli w popisach ludności, zgodnie ze Zdaniem Rady Państwa Roskazujemy: odtąd nie dozwalać zawierania aktów nabycia drogą kupna, daru lub inną jaką, przez uwolnione ze stanu włościańskiego, a wyniesione do godności szlacheckiéj osoby, ani przez ich potomków do trzeciego pokolenia, tak dóbr osiadłych, w których same te osoby, lub ich ojcowie, lub ich dziadowie byli zapisani w popisach ludności, tudzież niedozwalać i wwiązywania w dobra osiadłe na mocy aktów zastawu do przedaży ich przez licytacyą, jeżeli ten, u kogo dobra te są w zastawie, sam, lub ojciec, lub dziad jego, byli w nim w popisie zapisani. Urzędy, w których się stwierdzają wieczyste akty chociaż przy stwierdzaniu aktu o dobrach nie ruchomych osiadłych, nie są obowiązane wymagać od ich nabywcy osobnych udowodnień jego rodowitości, powinny im jednak objawić niniejszy zakaz, a jeśli potém wbrew postanowieniom tego ukazu, ktokolwiek nabędzie dobra osiadłe, w których sam, lub ojciec, lub dziad jego, zapisany był przy popisie, to ulega za to utracie tychże dóbr, mających przejść pod wiedzę Zarządu Dóbr Państwa, bez wszelkiego za nie wynagrodzenia. Za wzięcie zaś takich osiadłych dóbr w doczesne posiadanie na mocy zastawnego aktu, biorący traci prawo odzyskania należnéj mu summy, która, po przedaniu dóbr, oddaje się do Izby Powszechnéj Opieki. Jeżeli uwolnionemu ze stanu włościańskiego, wyniesionemu do godności szlacheckiéj, lub jednemu z jego potomków do trzeciego pokolenia w męskiéj linii, dostaną się w spadku, z testamentu, też same dobra, w których on sam, lub ojciec, lub dziad jego, był zapisany przy popisie, to on powinien nie wchodząc w posiadanie i rząd tych dóbr, prosić o ustanowienie nad niemi opieki, zachowując zresztą prawo przedania ich w terminie 6miesięcznym od dnia otrzymania go w spadku. Sprawy o wszelkiem nieprawém nabyciu lub wejściu w posiadanie dóbr takich, powinny się odbywać w Rządach gubernialnych, podług prawideł postanowionych w 1m przypisku do 2118. art. Ukł. praw cyw. (T. X. c. dal.) względem przewodu spraw o ludziach, poszukujących wolności, z powodu zostawania u osób, nie mających prawa posiadać włościan. Postanowienia tego ukazu mają dopełniać art. 151., 693. i 695. Ukł. pr. o stanach (T. IX.) — Rządzący Senat wyda potrzebne ku dokładnemu spełnieniu téj woli Naszéj rozrządzenia.«

II. 17. tegoż m. Z ogłoszeniem następnego ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi d. 10. Czerwca: »Uznawszy za pożyteczne dla ludu aby krążyła jedna miedziana moneta, ustanowiona na srebro, a i zarazem pragnąc dokonać przyjęty z dobrym skutkiem, na mocy Manifestu 1. Lipca 1839. roku, systemat pieniężny, Rozkazujemy: 1) Monecie miedzianéj dawnych stęplów, ustanowionéj na assygnacye, nim ona powoli wyjdzie z obiegu i zostanie przerobioną na nową monetę na srebro, nadać nazywalną w stósunku do srebra cenę, licząc podług tego, pieniądz 10-ko-

piejkowy po 3 kop. sr., 5kopiejkowy po 1½ k., 2kopiejkowy po ½ kop., a kopiejkę po ¼ kop. srebrem. — W takiéj tylko cenie, od 1. Stycz. 1843. r., przyjmować miedzianą dawnych stęplów monetę wszędzie, jak przy kupnie i przedaży tak i w wymianie i wszelkich wypłatach do skarbu i ze skarbu. — 3) Władze miejscowe uczynią co od nich zależy, aby postanowienie niniejsze ile możności rozeszło się i stało się wiadomém pomiędzy ludem. — Rządzący Senat wyda stósowne do tego rozrządzenia.

F r a n c y a.

Depesza telegraficzna.

Z Paryża, d. 26. Lipca, o godz. 2. z południa. — Król zagaił dzisiaj osobiście posiedzenia Izb i powrócił już w téj chwili do Tuileryów.

Z Paryża, dnia 22. Lipca.

Ułożono już program uroczystego pogrzebu Xięcia Orleańskiego. Żadnych wydatków szczędzić nie będą, aby smutny ten obrządek odbyć z jak największym przepychem. Sam Król oznaczył szczegóły pogrzebu syna swego. Projekt do tegoż jest dziełem sławnego budowniczego Visconti, i godzien zupełnie zgasłego Następcy Króla Francuzów, jak się WPan z następującego przekonasz opisu.

Dnia 30. b. m. uda się uroczysty orszak po zwłoki Xięcia Orleańskiego do Neuilly. Orszak ten podobny niemal będzie orszakowi w czasie pogrzebu zwłok Cesarza Napoleona, ale tą razą będzie on jeszcze okazalszy; gdy Królewiczowie, Ministrowie, Ciało dyplomatyczne i wszystkie znakomite osoby, które się wówczas tylko w kościele inwalidów były zebrały, teraz orszakowi całemu towarzyszyć będą. Galowy Karawan, na którym trumnę Następcy tronu do Kościoła Notre-Dame przewiozą, składa się z dwóch oddziałów, z których dolniejszy trumnę mieścić w sobie będzie. Jest on całkiem czarnym bogato srebrem haftowanym axamitem wybity i ma w każdym zewnętrznym rogu skrzydlatego geniusza z dętego srebra, te razem wzięte tworzą baldachim nad Karawanem, a nad tym unoszą się dwie alegoryczne figury, podobnież z srebra wyrobione, i unoszą czarnemi piórami przyozdobioną kosztowną zbroję. Na końcu tego baldachimu umieszczono rzymskie chełmy z pływającemi w powietrzu piórami. Za cztérema skrzydlatemi geniuszami wznoszą się trofeje z trójkolorowych chorągwi. Wielki całun, trumnę okrywający, którego końce aż do ziemi sięgają, jest podobnie z czarnego axamitu z kosztownemi srebrnemi wyrobami i herbami zmarłego. Karawan ciągniony będzie przez sześć rumaków, okrytych czarném suknem, także aż do ziemi sięgającém.

Za Karawanem pojedzie pozłótny pojazd żałobny, zewnątrz i wewnątrz czarném suknem wybity z liberyą dworską w grubéj żałobie. W tym pojeździe siedzieć będą Xiążęta, bracia Xięcia Orleańskiego, przewodniczący żałobie. Za tym pojazdem nastąpi czworokonny pojazd z sercem zmarłego Następcy tronu w srebrném naczyniu. Obok niego siedzieć będzie dwóch księży. Dwa inne czworokonne czarne pojazdy z srebrnemi ozdobami i srebrnemi koronami przy drzwiczkach przeznaczone są dla Ministrów i Marszałków Francyi. W szesnastu innych parokonnych powozach żałobnych z herbami zmarłego Xięcia pojadą jego Adjutanci, oficerowie służbowi, jako też Adjutanci Króla i innych Xiążąt. Wśród orszaku żałobnego poprowadzą także konia, na którym Xiążę Orleański w czasie swéj ostatniéj wyprawy przy żelaznych bramach w Algieryi jeździł.

Za przybyciem na plac przed kościołem Notre-Dame trumnę z Karawanu z dejmą. Tym końcem urządzono przed głównemi drzwiami Katedry wielki namiot żałobny, spoczywający na czternastu olbrzymich filarach, na szczytach których umieszczono brązowe naczynia, a w tych w ciągu pogrzebu kadzidło palić się będzie.

Przed wnijściem do namiotu ustawiono dwa wielkie, sto dwadzieścia stóp wysokie maszty, z szczytów których powiewać będą dwie długie, krepą obwinięte bandery z herbem Następcy tronu, na najwyższych szczytach obydwóch wież kościoła Notre-Dame stać także będą pięćdziesiąt stóp wysokie maszty, a na nich powiewać będą czarne, srebrnemi gwiazdami posiane chorągwie, zewnętrzne przyozdobienie głównéj facyaty kościoła Notre-Dame dochodzi aż do najwyższéj galeryi, gdzie się szczyt zaczyna. Wzdłuż facyaty i pod najwyższą galeryą rozciągać się będą trzy czarne pola, przyozdobione srebrnemi ozdobami, wieńcami cyprysowemi i krzyżami. Dwa wielkie wieńce cyprysowe otaczać będą napisy »Anvers« i »Alger,« wskazując wyprawy wojenne, w których zmarły następca tronu szczególniéj się odznaczył. Wielka gotycka architektoniczna róża, zdobiąca szczyt głównéj facyaty, otoczy olbrzymią cyfrę Xcia z koroną xiążęcą i wieńcami cyprysowemi. Tak nazwana galerya Królów na facyacie wybita będzie czarném suknem z szérokiemi srebrnemi pasami, a na nim połyskiwać będą gwiazdy i korony xiążęce. Trzy główne wchody kościoła katedralnego będą miały kosztowne czarne firanki, a kutasy tych firanek umocowane będą w srebrnych hełmach.

Całe wnętrze kościoła wybite będzie od góry do dołu czarnem suknem z srebrnemi ozdobami w stylu bizantyńskim, a po obydwóch stronach wielkiego okrętu kościelnego urządzą galerye czarno wybite i bogato srebrnemi arabeskami ozdobione dla 10,000 osób. Katafalk ustawiono w środku kościoła i wchodzi się nań po 25 stopniach. Niezmierny baldahim axamitny, gronostajami obszyty, unosić się nad nim będzie w wysokości 106 stóp, a boki jego zdobić będą trofeje z broni i chorągwi trójkolorowych, pięćdziesiąt olbrzymich chorągwi wiszących u sufitu kościoła mieć będzie na sobie litery F. F. O. (Ferdynand, Filip Orleans). Długość katafalku wynosi 50 stóp a szerokość 48, i około niego 300 pochodni goreć będzie, a oprócz tego w 24 naczyniach wonne kadzidło palić się będzie. Na oświecenie całego kościoła, którego okna pozabijano, użyją 6000 świec. Przed samém wielkim ołtarzem palić się będzie 90 srebrnych lamp i 300 woskowych pochodni, a wzdłuż kościoła 40 zwierciadeł ze świecami, 24 lamp większych, 126 mniejszych i 122 pochodni.

Orszak pogrzebowy uda się przez wielki łuk tryumfalny de l'Etoile, Pola elisejskie, plac zgody i wzdłuż nadrzecza do kościoła Notre Dame. Przed kościołem przyjmować będzie trumnę Arcybiskup paryski i Sufraganie tegoż. Król, Królowa i reszta Xiężniczek w kościele czekać będą. Ciało to stać będzie w kościele przez dzień 31. Lipca, 1. i 2. Sierpnia i ludowi wolno tam będzie wchodzić. Dnia 4. Sierpnia odbędzie się wielkie nabożeństwo żałobne, na które najwyższe władze wojskowe i cywilne zaproszono, a d. 5. odprowadzą zwłoki do grobu familijnego w Dreux, na któryto cel inny urządzono karawan, w kształcie zamkniętego powozu z bogato ozdobioną galeryą. Tego dnia raniuteńko uda się rodzina królewska do Dreux, gdzie przed spuszczeniem ciała do grobu drugie się nabożeństwo żałobne odbędzie; ale na tém, dla szczupłości miejsca, tylko się najwyżsi urzędnicy dworu znajdować mają.

Z dnia 23. Lipca.

Monitor obejmuje dzisiaj artykuł, w którym twierdzą, że członkowie gabinetu zupełnie są zgodni między sobą i że za przestrzeganą dotychczas politykę wszyscy jednomyślnie odpowiedzialność na siebie biorą.

Dziennik Presse obejmuje dzisiaj obszerny artykuł, w którym dowieść usiłuje, że wśród obecnych okoliczności przesilenie ministeryalne jest niepodobieństwem.

Król wydał następujące pismo do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów Francyi: »Francyi najpiękniejsza nadzieja znikła; Ja i rodzina Moja straciliśmy przedmiot najdroższy; najstarszy z synów Moich, Xiążę Orleans, następca tronu, umarł. Pociechy najbardziéj w takiém utrapieniu skutkującéj w religii szukać musim. Jest wolą Moją, żeby d. 25. m. b. uroczyste nabożeństwo w wszystkich kościołach kraju odprawiono. Życzę, aby ani kazań ani mów pogrzebowych nie miewano.«

Dziennik Sporów dzisiaj po raz pierwszy stanowczo za Rejencyą Xięcia Nemours się oswiadcza, przypuścić więc można z niejaką pewnością, że zasadą fundamentalną projektu do prawa będzie, iż Regencya najbliższemu męskiemu krewnemu Królowi w porządku następstwa tronu się należy.

Postanowieniem królewsk. z dnia wczorajszego Xiążę Nemours naczelnym wodzem korpusu operacyjnego nad Marną mianowany został.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Lipca.

Gazety nasze zapełnione ciągle doniesieniami o posiedzeniach przeciwników praw zbożowych, oraz o zgromadzeniach naradzających się nad powszechną nędzą w kraju. Takowe znowu odbywano w Liverpool, Manchester, Leeds i innych miastach. W Liverpool Kartysta, Macartney, oprócz zniesienia praw zbożowych zaproponował jeszcze ulubione środki swego stronnictwa, powszechne prawo wyborów i kartę ludu, jako jedyne środki zaradcze. Dr. Blackburne oświadczył, że teraźniejsza nędza przez trzy okoliczności przed dawniejszemi się odznacza, t. j. przez swoję powszechność, trwałość i przez silne oddziaływanie. Zganił potém trzy wielkie czyny teraźniejszego parlamentu, podatek od dochodów, nowe prawo zbożowe i taryfę. Na wniosek jego postanowiono wydać adres do Królowéj, który jéj Xiążę Sussex wręczyć miał. W Manchester przedstawienie do zastępców miasta tego w parlamencie, aby na żadne pieniądze niezezwalali, dopóki nałożone na najpotrzebniejsze artykuły żywności restrykcye cofnięte nie będą, już 63,043 podpisów liczy. Nędza w tych stronach do tego doszła stopnia, że ludzie 7 mil (angielskich) drogi odbywają, aby w zakładach rozdzielania zupy pokrzepić się mogli. W Conventry uchwalono petycyję wprost do Królowéj, nie do parlamentu, ponieważ po nim żadnéj pomocy spodziewać się nie można. Kartyści w tém mieście przez obwieszczenie, zaczynające się od słów; „Umieramy z głodu« lud do odbycia walnego zgromadzenia wezwali.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 13. Lipca.

Zatrudnieni w tutejszych drukarniach czcionkarze poszli za łudzącym przykładem innych patryotów i »pronunciowali się.« Oświadczyli oni przed pięciu dniami, że bez znacznego podwyższenia ich płacy nadal pracować nie będą, i przez to sprawili, że większa część najznaczniejszych gazet wyjść nie mogła. Tylko jeden republikański dziennik, który ich płacę podwyższył, Castellano, i urzędowa Gaceta regularnie wychodzą. Szef polityczny oświadczył czcionkarzom, iż mają zupełnie po sobie prawo żądania takiéj płacy, jaka im się słuszną być zdaje.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 6. Lipca.

Onegdaj wydała Porta memorandum do obcych reprezentantów, w którém zawiadamia ich o zamiarze ograniczenia wolności druku we względzie dzienników, wychodzących w języku greckim lub francuzkim, o tyle, ażeby bez oddzielnego zezwolenia nie wychodziła żadna turecka gazeta, chociażby zostawała pod opieką jednego z obcych mocarstw.

Malta Times donosi następujące szczegóły o rzezi, jaką sprawił okrutny Bej Tripolitański Askar Ali, na Arabskim naczelniku Abdel-Dżelilu i jego rodzinie: Dżelil, potomek dawnéj dynastyi, stał na czele Arabów w regencyi Trypolitańskiéj naprzeciw wojsku tureckiemu Askara Ali. Generał tegoż Beja zaprosił Abdel Dżelila i jego brata Sefel Nasara, zaprzysiągłszy im bezpieczeństwo, do swego obozu, gdzie zdradzieckim sposobem zostali zabici. Askar Ali kazał krwią zbroczone ich głowy po ulicach Tripolis obnosić i potém zasolić dla przesłania ich Sultanowi. Przyjaciołom Abdel-Dżelila, którzy w zdradzie téj udział mieli, przyrzeczono 10,000 tal., ale Bej uznał stosowniejszém kazać ich uprzątnąć i pieniądze zatrzymać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 24. Lipca 1842. — Podczas pobytu N. Pana w mieście tutejszém, mieszkańcy powodowani tylokrotnemi dowodami Najmiłościwiéj okazującemi przychylność J. K. Mości ku zachowaniu języka polskiego, przez trzech Deputowanych zanieśli do tronu JKM. petycyę, opatrzoną przeszło 100 podpisami, mającą na celu wyproszenie od swego Monarchy i Pana pozwolenia do nieograniczonego czasem i niezależnego od Dyrekcyi innéj pobytu artystów polskich w Poznaniu i przedstawiania sztuk dramatycznych w ich języku. — Najjaśniejszy Pan raczył petycyą Najmiłościwiéj przyjąć, i ile wiadomo, do sprawozdania właściwéj władzy oddać. — Dozwolenie téj prośby będzie nowym dowodem ojcowskiéj przychylności Najjaśniejszego Króla Pruskiego ku Swoim poddanym polskim.

Z Berlina, dnia 21. Lipca. (*Gaz. Wrocł.*) — Rossyanie znakomici obecnie tędy przejeżdżający, opisują położenie spraw w ojczyznie swéj nie koniecznie w pomyślném świetle. Ukaz dotyczący wyzwolenia chłopów miał już do jawnych gwałtów doprowadzić, kiedy chłopi nie raz bez wynagrodzenia panów grunta sobie przywłaszczać chcą; temu zapobieżono nowo-wydanym obostrzonym ukazem. Do tego jeszcze przystępuje brak wykształconego stanu prawniczego, który często w miejsce prawa stawia arbitralność, co właśnie w tych sprawach najniepomyślniejsze wydaje skutki.

— Już często wspominano o broszurce Ministra Schoen pod tytułem: *Woher und Wohin?* Zasadniczą myślą tego pisemka jest objawiona stanowczo nienawiść przeciw hierarchii urzędników i oświadczenie, że naród teraz pełnoletności swéj dostąpił. Na pytanie: Skąd ów okrzyk: Stany ogólne!? odpowiada Schoen: Z wewnętrznego przekonania ludu, że jest uzdatniony do udziału w sprawach publicznych i że wyszedłszy z lat dziecińśtwa ciągłéj opieki i dozoru Król. urzędników nie potrzebuje. To przekonanie rozwinęło się mianowicie z ustawodawstwa od r. 1807. do 1815., a że ustawodawstwa tego w należytém następstwie nie kontynuowano, temu znowu hierarchia urzędników przeszkodziła, którzy się obawiali, żeby po zaprowadzeniu konstytucyi powagi i znaczenia swego nie stracili. Na pytanie: Dokądby (*Wohin*) wniosek Stanów Pruskich na uroczystości homagialnéj uczyniony doprowadził, odpowiada Schoen: Do utworzenia i rozwijania się życia publicznego w kraju naszym i do przytłumienia zarozumiałości i ducha niewolniczego urzędników.

Z Berlina, dnia 24. Lipca. (*Gaz. Wrocł.*) — Zdaniem tu powszechném, że jeden z Królewiczów naszych otrzyma od N. Pana zlecenie udania się do Paryża dla wynurzenia tam kondolencyi dworu naszego Królowi Francuzów.

Pismo z Petersburga głosi, że tamże między Xięciem Dolgorukim (synem Generała Rossyjskiego) i Xięciem Jaszwill (?) zaszedł pojedynek, w którym Xiążę Dolgoruki zginał. Obaj pojedynkujący się byli oficerami w gwardyi Cesarskiéj. Nad prusko-polską granicą panuje teraz wielki ruch. Odkąd nabory do

wojska w Królestwie Polskiém z surowością się odbywają, mnóstwo do służby wojskowéj obowiązanych osób przechodzi na ziemię Pruską. W powiecie Pleszewskim, rozciągającym się wzdłuż Prosny od Kalisza aż do Pyzdr, pełno takich zbiegów, a jeżeli wkrótce wychodztwu takowemu tamy nie położą, cały powiat zaleją.

Rzut oka na dzisiejszy Jeruzalem.

(Z Gaz. Codz.)

To miasto, tak sławne z wielu względów w historyi, tak często dziś wspominane, zwróciło znowu na siebie uwagę Europy, i zapewne nie raz jeszcze o niém pisać będziemy; następujący przeto krótki opis tego miejsca nie tylko pod względem politycznym, ale i pod względem religijnym, zawsze jest ciekawy.

Równina Ramleh (Rama), którą przebyć potrzeba, aby z północno-zachodniéj strony dostać się do Jeruzalem, przedstawia na wiosnę zachwycający widok. Jest ona przez parę miesięcy pokryta nieprzejrzanym kobiercem świéżéj zieloności, emaliowanym tulipanami, anemonami i tysiącém innych różnobarwych kwiatów. Późniéj zamienia się ta równina w obszerne najbogatszém żniwem pokryte łany. Ale po sprzątnięciu zboża, gdy palące promienie słoneczne wysuszą rośliny, przedstawia się smutnemu oku, goła czerwona ziemia, na któréj gdzieniegdzie wznoszą się drzewa oliwne z swemi blademi liśćmi. W końcu równiny ukazują się dziwnie strzępiaste niebieskie wierzchołki gór Judei.

Pod wsią Szobat opuszcza się równina, aby wstąpić na piérwsze pagórki. Droga wije się przez ciasne doliny, które są siedliskiem dzikich zwierząt, pokryte drzewem leśném, wonną różą jeryhońską i różnemi zaroślami. Ale im daléj się postępuje, tém więcéj zmniejsza się roślinność, tém twardsza, kamienistsza droga. Tylko o 2 godzin drogi od Jeruzalem spotykamy ostatnię zieloną i kwiecistą oazę: jest to dolina Karjat-el-Anep (wieś Gronowin), także doliną Jeremiasza nazwana. Wieś opiera się o skałę po prawéj stronie drogi i spuszcza się w małą pyszną dolinę, któréj ogród mały strumień przerzyna. W jedném głębokim wąwozie przy wnijściu na dolinę, wichrzył głośny rabuś Abu-Gosz z swoją bandą przed panowaniem Egipcyan, i czatował na pielgrzymujących.

Od Karjat-el-Anep aż do Jeruzalem spostrzega podróżny tylko małe wulkaniczne góry, popielato kamieniste pagórki i szczerbate jedne na drugich skupione massy rodzaju bazaltu. Wszparach tych mass kamienistych rosną tylko ciernie i osty — cała okolica jest obrazem smutnéj pustyni. Jeruzalem ukazuje się dopiéro, gdy staniemy przed jego murami; lecz nie spostrzega się tylko obszerną siwemi domami zasianą przestrzeń, z pomiędzy których gdzie niegdzie wysmukłe wystają minarety.

Wędrowiec przebywszy bramę Bab-esz-Szam albo Bab-el-Amud, zębiaste mury z swemi wieżyczkami i dziurami do zrzucania kamieni, przypominają mu zaraz czasy wypraw krzyżowych i średniego wieku. Wszystkie te mury przechodzą po pagórkach utworzonych z gruzów wężykiem na około miasta. Ulice są po większéj części ciasne, krzywe i źle wybrukowane; bazary nie przedstawiają nic uwagi godnego, większa część sklepów kupieckich zawiera tylko artykuły żywności. Ludność najwięcéj 18,000 dusz może wynosić, ale przy wielkich uroczystościach, miejsce to jest pełne życia i ruchu. Około Wielkiéj nocy, snują się tysiące pielgrzymów z różnych okolic i w czwórnasób niekiedy powiększają ludność. Między temi pielgrzymami najwięcéj jest Rossyan, Greków i Ormian.

Kościół Grobu świętego, jestto gmach w stylu bizantyńskim, założony przez ś. Helenę matkę Konstantyna i w różnych czasach powiększany. Zawiera w swych murach grób Chrystusa, grób Józefa z Arimathia i kilka innych kaplic, które stoją w miejscach, gdzie miały zajść rozmaite sceny cierpień Chrystusa. Wędrowiec przejęty jest podziwieniem, spostrzegając w tak ciasnéj stósunkowo przestrzeni, tyle imponujących razem połączonych pamiątek. Na *Via dolorosa* lud pobożny nadaje niektórym budowlom, jak np. arkadzie *Ecce homo*, dómowi *ś. Weroniki* i domowi *Bezbożnego bogacza*, tradycyjne istnienie.

Via dolorosa prowadzi z miasta do *Oliwnego ogrodu*, położonego na połowie wysokości dość spadzistego pagórka (góry Oliwnéj). Ten pagórek oddzielony jest od poprzedzającego wzgórka suchą strugą, która tylko w czasie deszczu bystre toczy wody. Przestrzeń między obudwoma pagórkami, rozszerza się z wolna i tworzy długą ale najwięcéj miejscami kilkaset stóp szerokości mającą dolinę *Józefata* Ogród góry Oliwnéj otoczony jest niskim murem, zawiéra pięć suchych drzew oliwnych i parę innych świéżéj wyglądających. Na wierzchołku pagórka pobożni pielgrzymi spoglądają z poszanowaniem na kamień *Wniebowstąpienia* i ślad stopy Zbawiciela w skale.

Przy końcu doliny *Józefata* znajduje się studnia czasami tylko sącząca wodę, nazwana *Silvah* albo *Bir-Ajub* (to jest *Beer Jjobh*, stu-

dnia Hioba). Przechodzi się koło tak nazwanych grobów *Józefata* i *Absalona*; ostatni tworzy kamienny sześcian, na którym znajduje się czworoboczna piramida. To wszystko wykute jest z jednego kawała skały w pagórku.

(Nadesłano.) *)

Towarzystwo Pana Chełchowskiego przedstawą wczorajszą wszelką przyjemność widzom, a sobie wykrzyki zadowolenia i pełne oklaski zjednało. Dobór sam przedmiotów był zapewne każdemu przytomnemu bardzo miły. Komedya »Ostatni potomkowie Odrowęża,« utworu Olechowskiego nie jest tylko polską co do języka, jak np. „Czerwony człowie," ale jest i narodową; to właśnie co ogółowi tutejszemu, jako mającemu tylko krótki czas kosztować przedstaw polskich, najpożądańszem być powinno. To też i sami artyści najwięcéj tym rodzajem utworów się przejmują; i nie są one tylko ładnym obrazem obyczajów, cudzych, zewnętrznych, ale są raportem artystów a widzów, raportem przeszłości z teraźniejszością. Pan Rychter, jako w wszelkich, a nawet tak różnorodnych rolach, jak np. Dona Salustio w »Ruj-Blasie«, Brava w »Mordercy Weneckim«, a znowu Poczciwosza w »Kościuszce«, Kmiecia w »Stachu i Zośce«, jest znakomitym aktorem, tak i rolę Odrowąża oddał tak, iż nic do żądania nie pozostawało. Wzorowo został oddany dyalog przez Pannę Palczewską, któréj zapewne w ogóle w tutejszém towarzystwie w wyższym rodzaju gry palma się należy, i Pana Królikowskiego, który prawie zawsze ogólnie się podoba. Przecież niech wolno będzie tu przypomnieć, że jak Pan Królikowski z jednéj strony na pełne przywiązanie widzów zasługuje, tak jako Kościuszko nad Sekwaną nie był tém, czego się po nim spodziewać należało. Czy wódz wielki, który z małą garstką wybranych tak licznego zdołał przeć nieprzyjaciela, mógłby się na tak płaczliwą istotę przemienić: jędrność duszy tak w młodocianym jak w zgrzybiałym wieku się objawia, — jak przeciwnie stary śpidusza już nim i w młodocianym zapewne był wieku. I ubiór wieśniaczo-germański, pomimo, iż ułan w drugim akcie się dziwi, iż wodza tak wielkiego w wieśniaczym zastaje ubiorze, nie był stósowny; wieśniaczość ta ma być tylko w ustach ułana przeciwna wojskowości. P. Królikowski zapewne jest daleki od tego, iżby się miał gniewać o to, kiedy mu ktoś swe zdanie otworzy, tém bardziéj, że zapewne dobrze osądza, iż widzenie jednego nie jest jeszcze bynajmniéj głosem ogółu. Inaczéj to Pan *N. M.* rzeczy uważa, kiedy rozumie, iż widzimisię jego ma być »zdaniem powszechném«, i kiedy niby za ogół bez upoważnienia niezapytany »odpowiedzi« daje. Przecież każdemu wolno swe zdanie otworzyć, ile pod Rządem, gdzie niemowcami być nie potrzebujemy; a im więcéj zdań pojedyńczych w jedno się łączy, tém bardziéj zbliżamy się do zdania powszechnego: ale zdaniem powszechném, w właściwém znaczeniu, jest tylko głos wszystkich, w niewłaściwém zaś to tylko, co po starciu i utarciu się zdań na głos większości się urobiło. Nie trzeba odmawiać chłopom krakowskim »matematyki«: nie na postaci zewnętrznéj lub narzędziach matematyka zależy, bez znania jéj nazwy może i chłop krakowski znać prawdę matematyczną, kiedy ktoś inny, któremu nazwa ta nie jest obcą, może właśnie takiéj prawdy nie pojmuje. Pan *N. M.* nie żyje w obecnym duchu czasu, kiedy wartość osób najwięcéj na pochodzeństwie opiera. Czy dla tego niektórych znakomitych artystów tu wysoko cenić mamy, że »na scenie Warszawskiéj« grali, iż ich chwalono w »Krakowie i Kaliszu«, czy dla tego Pani Raszewskiéj, Panu Łozińskiemu odmawiać wysokiego talentu artystowskiego, że tylko »z Kutna tu dotąd przybyli«? O nie! często nawet, choć to szanownych naszych gości bynajmniéj się nie tyczy, mniéj u nas wartości mieć może, aczkolwiek się kto w Warszawie jakiemu Jaśnie Wielmożnemu, lub w Krakowie, podobać umie. Na czystą tylko wartość wewnętrzną uważać należy, a dla poznania jéj wielostronnie osoby osądzać trzeba, nie zaś jedynie do tego dążyć, iżby w nich tylko dobre wykrywać. Długo się rozwodzi Pan *N. M.*, że X. Ostrogski nie powinien był jędrnie mówić, iżby majestatowi Zygmunta nie ubliżył. Niechby tylko P. *N. M.* pamiętał o dzielności szlachty ówczesnéj polskiéj, a zwłaszcza szlachty zasłużonéj, do jakiéj Hetman Ostrogski należał, niechby sobie przypomniał, jak Hetman Zamojski Króla przy pierwszém przywitaniu »nieme djablę« nazwał, jak Car Dymitr u Wojewody Sandomirskiego przytułek i pomoc znalazł, a nie powiedziałby, iż Ostrogski nie mógł być jędrnym w obec Króla; ale nadto, gdzie idzie o stósunki miłosne, zapał serca niweczy stósunek zewnętrzny, i nie mógł Ostrogski słabo powiedzieć, iżby mu nie wydarł kochanki ż a d e n m o c a r z ś w i a t a.

Ale dosyć na tym ustępie: a wróćmy się do miłego wczorajszego wieczora. — Operetka sławnego Żółkowskiego »Stara Kornacka«, wszystkich, widać było, ubawiła, ile przedstawiona przez artystów jak najgładziéj. Ucieszyli się widzowie na wystąpienie po pierwszy

*) Artykuł ten przypadkiem w Sobotniéj Gazecie opuszczony. Jest on z dnia 29. Lipca.

raz Pani Chełchowskiéj, tém bardziéj, że dobrą grą, a zwłaszcza czystym i dźwięcznym śpiewem wszystkich zająć potrafiła. Panna Szuszkiewicz godnie grą i poruszeniami Pani Chełchowskiéj odpowiadała. Panna Radzyńska grała dobrze i śpiewała tak wyraźnie, iż treść jak najlepiéj rozumieć można było: jest to w ogóle zaletą Towarzystwa całego, iż śpiewając treść dobrze wydają. Poruszenia Pana Karsznickiego, odpowiadające treści tak trafnie, oklaski ciągłe wywoływały. P. Jankowski był w roli Wojtusia bardzo dobrym; przecież nie mógł się podobać tym, którzy widzieli w téjże roli młodego Żółkowskiego, który w talencie komiczności przegonił pewnie ojca, a który w swe role cudną rozmaitość wkładać umie.

»Gallopada komiczna« do sytu rozweseliła przytomnych: choć pierwsza para już bardzo dobrze zaczęła, przecież co para, to lepsza. Rozmaitość układu daje tańcowi temu pierwszeństwo nad wielu baletami wiązanéj treści: i dla tego też w Warszawie tyle jest lubiony. Jeżeli losy gościom naszym dłużéj między nami zabawić dozwolą, spodziewać się należy, że dokładek ten znów kiedy tańczyć zechcą, aby, kto w teatrze ubawienia szuka, sowicie je mógł znaleźć. *M. Br.*

Poznań, dnia 29. Lipca 1842.

Z Poznania, d. 30. Lipca 1842. — Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą Pana Chełchowskiego, zapowiedziało na dziś: *Barbara Radziwiłłówna*, trajedya Felińskiego, i *Wesele Krakusów na Krzemionkach*, dane na korzyść Dyrekcyi i jako ostatnią reprezentacyę. — Nie wątpimy, iż przedstawienie to wykonane zostanie z doskonałością Towarzystwu temu właściwą, i że bohatyrka trajedyi Felińskiego, wystawiona przez genialną Pannę Palczewską, również jak Klara w „Jaromirze“, Królową Polską w całym swym blasku i uroku cnoty oddaną zostanie; lecz miałoby istotnie tak być, iż Pan Chełchowski opuści Poznań wtenczas, kiedy przedstawienia jego najwięcéj podobać się zaczynają? Tém mniéj wypadałoby mu to uczynić teraz, kiedy, jak wiadomo, mieszkańcy tutejsi zanieśli do Tronu prośbę na korzyść artystów dramatycznych polskich, i spodziewać się należy, że aż do otrzymania skutku téjże prośby — władze tutejsze pobytu i dawania przedstawień Towarzystwu Pana Chełchowskiego nie odmówią, skoro się o nie na nowo zgłosi. *W . . . . . ski.*

Expedycya Tygodnika literackiego donosi niniejszém, iż od Nru 27 księgarnia Stefańskiego żadnych od niéj nie będzie dostawać exemplarzy. Upraszą więc niniejszém, aby ci, którzy dotąd prenumerowali w księgarni Stefańskiego, złożyli prenumeratę albo na poczcie, albo w biórze Redakcyi »Ulica Berlińska No. 16.« W ostatnim razie numera zaraz po ich wyjściu przesyłane im będą do ich mieszkania.

Expedycya Tygodnika literackiego.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 28. Lipca 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{7}{8}$	$85\frac{3}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	104	$103\frac{1}{2}$
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	$103\frac{1}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{2}$	$126\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$116\frac{1}{4}$	$115\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	105	104
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	84	83
dito dito akcje a prioris .	5	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	100	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$103\frac{1}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$9\frac{11}{12}$	$9\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{3}$ procentu.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 29. Lipca 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	15	6	2	16	6
Zyta . dt.	1	10	—	1	10	6
Jęczmienia dt.	—	27	6	—	28	—
Owsa . dt.	—	24	6	—	25	—
Tatarki dt.	—	28	—	—	29	—
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	10	5	—	10	15	—
Masła garniec	1	20	—	1	21	—
Spirytusu beczka	—	—	—	—	—	—